

Gdyby Franz Kafka żył współcześnie w Katowicach, to garściami czerpałby pomysły do swoich opowiadań i powieści. Samorządowa fabryka absurdów przy Młyńskiej 4 wypuszcza co miesiąc taką ilość nonsensów, że można by nimi obdzielić wszystkich laureatów literackiego Nobla.

Niemal każdy przejaw aktywności w tym miejscu zaczyna się tradycyjnym: *Pismem z 5 maja 2023 r. Pan Z. B. złożył skargę na działania Prezydenta Miasta Katowice (...)*. A kończy się w sposób łatwy w naszym mieście do przewidzenia: *Mając zatem na uwadze, że Rada Miasta nie sprawuje nadzoru i kontroli nad sposobem rozpatrzenia skarg przez Prezydenta Miasta, skargę należy przekazać Prezydentowi Miasta Katowice jako organowi właściwemu do rozpatrzenia skargi z 5 maja 2023 r., albo Uznać Radę Miasta Katowice organem niewłaściwym do rozpatrzenia skargi na działania Prezydenta Miasta Katowice, albo Uznać skargę za bezzasadną (...)*.

Kończyny górne opadają, a dolne się uginają...

Konstytucja dała nam w artykule 63 bezużyteczne narzędzie społecznej kontroli, po które sięga wielu mieszkańców Katowic. **Rada Miasta** czyni jednak od lat nadludzkie wysiłki, aby przekonać skarżących o nieomyślności prezydenta i dyrektorów samorządowych instytucji. Radni zamiast ich nadzorować, rozliczać i stawać po stronie skarżących – w końcu to wasi wyborcy! – dbają przede wszystkim o dobre samopoczucie miejskich urzędników.

Dopóki sposób rozpatrywania skarg nie będzie podlegał sądowej kontroli – mogliby ją sprawować choćby tak zwani sędziowie pokoju – dopóty będziemy przypominali bezsilnych bohaterów kafkowskich opowieści.

A ulicę Młyńską przemianujmy najlepiej – idąc za przykładem czeskiej Pragi – na ulicę Franza Kafki...